

Bogdan Zalewski

Straty Gdyni w kampanii polskiej 1939 roku

Zeszyty Gdyńskie nr 5, 85-91

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Bogdan Zalewski

Straty Gdyni w kampanii polskiej 1939 roku

Działania wojenne we wrześniu 1939 r. w Gdyni i w najbliższym przedpolu trwały od pierwszych minut wojny, aż do godzin popołudniowych 19 września, gdy po ciężkich walkach zdobyte zostało przez wojska niemieckie Oksywie. Gdynia była jedynym punktem oporu na Wybrzeżu, który nie kapitulował, a cywilna ludność miasta kierowana przez Komisarza Rządu Franciszka Sokoła od pierwszych chwil wojny wykazywała wiele poświęcenie i patriotyzmu.

Dzień 12 września miał rozstrzygające znaczenie dla dalszych walk oddziałów Lądowej Obrony Wybrzeża. Wieczorem płk Stanisław Dąbek postanowił nie bronić Gdyni i nie wykonywać zniszczeń w porcie. Nie chciał on narazić mieszkańców na straty, a miasta na zniszczenie¹.

W ciągu nocy z 12 na 13 września większość oddziałów polskich opuściła swoje dotychczasowe stanowiska i przeszła na Kępę Oksywską, który stanowił teren trudny do obrony².

W Gdyni pozostała tylko Straż Obywatelska i niektóre oddziały ochotnicze i robotnicze. Wśród nich, jak zwykle ofiarna Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, której członkinie likwidowały biura, magazyny i sztab Dowództwa Morskich Batalionów Obrony Narodowej. Palono dokumenty, rozdzielano żywność i przekazywano lekarstwa szpitalowi w Państwowej Szkole Morskiej na Grabówku³.

W tym czasie funkcję Komisarza Rządu w Gdyni miał pełnić Lucjan Skupień, gdyż 7 września dotychczasowy Komisarz Franciszek Sokół przekazał władzę administracyjną nad Gdynią na ręce dowódcy LOW płk. Stanisława Dąbka⁴, a ten mianował wojennym komendantem miasta właśnie Skupienia. Jednak w nocy z 12 na 13 września władzę w mieście przejął Włodzimierz Szaniawski, którego Sokół

¹ Zdaniem Rafała Witkowskiego powstrzymanie się od zniszczeń w porcie miało wynikać z obaw pułkownika o możliwych represjach Niemców wobec mieszkańców, a nawet żołnierzy.

² R. Witkowski, *Obrona Gdyni i Wybrzeża*, „Rocznik Gdynski” 1989/1990, nr 9, Gdynia 1991, s. 56 – 57.

³ D. Skibniewska, *Praca Przysposobienia Wojskowego Kobiet, (w:) Gdynia 1939. Relacje uczestników walk lądowych*, opr. W. Tym, A. Rzepniewski, Gdańsk 1979, s. 628.

⁴ M. Kardas, *Stefan Franciszek Sokół Komisarz Rządu w Gdyni*, Peplin 2002., s. 324.

upoważnił do przekazania miasta Niemcom⁵.

Po złożeniu urzędu, Franciszek Sokół mianowany został Komisarzem Cywilnym przy dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża i był przy nim na Oksywiu do 16 września, a potem przedostał się na Hel, gdzie wzięty został do niewoli.

Wczesnym rankiem 14 września do opuszczonej przez oddziały polskie Gdyni wkroczyły wojska niemieckie. Najpierw ich patrole pojawiły się przy wylocie ulicy Świętojańskiej. Za patrolami bardzo ostrożnie posuwały się oddziały piechoty, zajmując śródmieście miasta, gdzie nieprzyjaciel przygotował zasadzkę. Sprawozdawca radia berlińskiego Hugo Landgraf dał wyraz temu przekonaniu: „Gdzie jest Gdynia? Gdzie jej mieszkańcy? Tu wszystko puste. Byliśmy pewni, że wróg czai się za każdym domem, czekając tylko, aby nas napaść”⁶.

Równoległe z siłami zajmującymi śródmieście Gdyni około godz. 08.30 grupa szturmowa licząca ponad 100 ludzi z bataliony morskiego SA pod dowództwem kmdr. ppor. Wilhelma Hornaka wdarła się od strony morza do portu w Gdyni i umocniła się⁷. Dopiero o godz. 19.48 zameldowano, że port gdyński aż do basenu marynarki wojennej jest w rękach niemieckich.

Gdynia została zajęta przez hitlerowców po dwóch tygodniach zaciętych walk. Najcięższe chwile obrońcy przeżywali w drugim tygodniu działań, kiedy wróg zacieśniał kleszcze wokół miasta. Polscy żołnierze bronili swych pozycji wokół miasta z dużą determinacją i poświęceniem. Obrońców ofiarnie wspierała ludność cywilna.

Planując wojnę z Polską Dowództwo Wojsk Lądowych podczas wspólnych ustaleń z Kierownictwem Wojny Morskiej liczyło się z tym, że do zajęcia Gdyni potrzebny będzie okres około czterech tygodni. Z kolei Kriegsmarine pragnęło jak najszybszego zajęcia Gdyni, gdyż nie tylko uniemożliwiłoby to bazowanie polskich sił morskich, ale w ręce niemieckie przejście wykorzystywany do różnych celów port. Marynarka podkreślała, że im wcześniej zostanie on zajęty tym mniejsze będą możliwości nieprzyjaciela w zniszczeniu urządzeń portowych. Z tego też względu jeżeli będzie wcześniejsze zajęcie Gdyni bez znaczącego wpływu na główną operację wojsk lądowych na wybrzeżu, tym bardziej będzie to korzystne dla marynarki⁸.

Zaraz po zajęciu miasta pierwszym rozkazem gen. F. G. Eberharda było polecenie, aby stu obywateli Gdyni zgłosiło się jako zakładnicy gwarantujący spokojne opanowanie miasta. Szereg przedsięwzięć gdyńskich wytypowało swoich pracowników, a dowództwo portu zgłosiło 20 swych pracowników. Większość zgłosiła się dobrowolnie⁹. Około 20 września większość zakładników została wypuszczona na wolność, ale później część została zamordowana w Piaśnicy¹⁰.

Poza zakładnikami Niemcy zatrzymali również znaczną liczbę mężczyzn w wieku

⁵ Ibidem.

⁶ Cyt. za E. Obertyński, *Walcząca Gdynia. Organizacja podziemnej walki 1939 - 1945*, cz. I, (maszynopis), Muzeum Marynarki Wojennej, sygn. 786, s. 9.

⁷ Militararchiv Freiburg, (dalej MF), RM sygn. 7/278, s. 82.

⁸ MF, RM sygn. 7/867, s. 1.

⁹ E. Obertyński, op. cit., s. 9.

¹⁰ K. Małkowicki, *Zakładnicy Gdyńscy*, „Rocznik Gdyński” 1991, nr 10, s. 85 - 96.

od 18 do 45 lat, a często i starszych. Byli oni w określonych miejscach na krótko zatrzymywani, a następnie kolejno przesłuchiwani przez utworzone z funkcjonariuszy tajnej policji państwowej w Gdańsku samodzielne Einsatzkomando 16¹¹. Zadaniem tej formacji miało być wprowadzenie polityki eksterminacyjnej na terenach zajętych przez Rzeszę. W Gdyni akcją tą kierował dyrektor służby kryminalnej Friedrich Classa. Zatrzymani Polacy po sprawdzeniu w tzw. „Czarnych kręgach” byli w znacznej większości zwalniani do domów lub mordowani.

Według raportu Einsatzkomando 16 z 17 września 1939 r. dotychczas przesłuchano około 5.000 osób, spośród których około 2.000 zwolniono. Natomiast w raporcie z 17/18 września 1939 r. meldowano o aresztowaniu 64 osób przez Urząd Tajnej Policji Wojskowej i aresztowaniu dalszych 83 osób przez Einsatzkomando¹².

Poza formacjami policyjnymi aresztowaniem mieszkańców Gdyni w akcji „Oczyszczania” miasta uczestniczyły także jednostki Wehrmachtu, ale w późniejszym czasie zajmowało się tym jedynie gestapo i jednostki SS.

Po zajęciu Oksywiu 19 września 1939 r. o godz. 18.48¹³ liczba aresztowanych powiększyła się o zatrzymanych obrońców polskiego wybrzeża. Jednocześnie Niemcy stwierdzili, że faktyczne uzbrojenie artyleryjskie Gdyni składało tylko z lekkich baterii do 100 mm, a głównie z baterii artylerii przeciwlotniczej 75 mm¹⁴.

Po zakończeniu walk o Gdynię 20 września przybył do miasta Adolf Hitler, któremu towarzyszył Hermann Göring. Po zwiedzeniu portu gdyńskiego wieczorem ustalono kierunki dalszego jego wykorzystania. Wówczas to zmieniono nazwę z Gdingen na Gotenhafen¹⁵. Dało to początek wykorzystania potencjału miasta aż do roku 1945 jako bazy morskiej niemieckiej marynarki wojennej.

Po zajęciu Gdyni przez wojska niemieckie przez kilka tygodni władza na jej terenie spoczywała w rękach Zarządu Wojskowego sprawowanego przez Kriegsmarine. Decyzja o jego utworzeniu zapadła w Gdańsku już 10 września 1939 r. Stanowisko szefa objął wiceadmirał von Arnould de la Perièrre¹⁶. Natomiast 14 września zorganizowano Sztab Komendanta Twierdzy Gdynia¹⁷. Ostatecznie marynarka przekazała swoje uprawnienia hitlerowskiej administracji cywilnej co nastąpiło 26 października 1939 r. po powołaniu Gau Danzig, a od 2 listopada tegoż roku Reichsgau Danzig – Westpreussen.

W Gdyni na czele samorządu miejskiego stanął nadburmistrz Horst Schlichting, a odpowiedzialnymi za realizację polityki narodowościowej i gospodarczej byli

¹¹ Akcji nadano kryptonim „Tanenberg”.

¹² J. Michałowski, *Terror i wyniszczenie*, [w:] *Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 216.

¹³ MF, RM sygn. 31/3200, s. 105.

¹⁴ MF, *Operadionen und Taktiz*, Helf 11, *Die deutsche Kriegsmarine im Feldzng gegen Polen – September 1939*, Berlin 1943, s. 12.

¹⁵ Nazwę Gotenhafen spotyka się w dokumentach niemieckich po raz pierwszy 21.09.1939 r. MF, RM sygn. 31/3200, s. 123.

¹⁶ MF, RM sygn. 31/3200, s. 82.

¹⁷ Ibidem, s. 102.

kreisleiterzy: początkowo Erick Tem, a potem Autur Diethelm. Podlegali oni genleiterowi i namiestnikowi Rzeszy Albertowi Forsterowi.

Znaczna część administracji cywilnej i policji okupowanej Gdyni rekrutowała się spośród hitlerowców pochodzących z Wolnego Miasta Gdańska. Aparat ten natychmiast przystąpił do zdecydowanej walki z wszelkimi przejawami polskości na tym terenie, pragnąc doprowadzić do szybkiej germanizacji całego Pomorza.

Walki o Gdynię a zwłaszcza obrona Kępy Oksywskiej należały do jednych z najkrwawszych działań sił polskich we wrześniu 1939 r. Niemcy dysponując znaczną przewagą – 3-krotnej w ludziach, 4 – krotnej w broni maszynowej i 9 – krotnej w powietrzu, nie zdołali szybko pokonać nielicznych i słabo uzbrojonych oddziałów polskich¹⁸.

Dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża płk Stanisław Dąbek wybrał śmierć samobójczą nad oddanie się w niewolę wroga. Podkreślenia wymaga fakt, że z nieprzyjacielem nie pertraktowano na temat kapitulacji, a ostatni niewielki oddział złożył broń na przedśmiertelny rozkaz swojego dowódcy. O zaciętości walk dobitnie świadczą poniesione straty. Straty łączne sięgały 5.000 żołnierzy, co stanowiło w przybliżeniu 1/3 stanu wyjściowego sił Lądowej Obrony Wybrzeża. Wśród strat było 1.700 – 1.800 poległych marynarzy i żołnierzy¹⁹. Były to daleko większe straty niż w walkach o Monte Cassino czy Lenino. Oddziały polskie walczyły na przedpolach Gdyni w całkowitym odosobnieniu.

Walka w obronie Wybrzeża była do wyczerpani amunicji i sił oporu żołnierza. Była to walka honorowa choć beznadziejna, gdyż od samego początku była skazana na niepowodzenie. Straty ludności cywilnej nie były wielkie, podobnie jak zniszczenia miasta.

Jednak ogromne straty dotyczyły portu i żeglugi morskiej. Kapitał zainwestowany głównie w Gdyni, a wyrażający się w sumie około 650 mln zł został przejęty przez okupanta. Ludność zaś skoncentrowana w największej ilości w Gdyni²⁰, została pozbawiona możliwości pracy przy eksploataowaniu tego majątku. Ludność w większości została brutalnie wysiedlona w ciągu kilku godzin a nieraz kilkunastu minut, reszta uwięziona lub wymordowana.

Gdynia była pierwszym polskim miastem, od którego Niemcy rozpoczęły akcję „Umsiedlung”, czyli wysiedlenie. Już na początku października 1939 r. oddziały Wehrmachtu przeczesywały kolejno domy i ulice, w brutalny sposób wypędzając z domów mieszkańców. Zdawano sobie sprawę, że do obsługi portu, stoczni i transportu potrzebni są specjaliści i tych eliminowano z ogólnego rozkazu wysiedlenia. To samo dotyczyło Baltendentschów, których lojalność nie budziła zastrzeżeń władz niemieckich.

¹⁸ E. Obertyński, op. cit., s. 6.

¹⁹ R. Witkowski, *Obrona Gdyni i Wybrzeża*, „Rocznik Gdyni” 1989/1990, nr 9, Gdynia 1991, s. 61. Edward Obertyński ocenia straty polskie na 1.500 – 2.000 poległych i około 3.000 – 3.500 rannych i zaginionych.

²⁰ W tym czasie Gdynia liczyła 114 tys. mieszkańców, mieszkańców zameldowanych na stały pobyt. Poza nimi w mieście mieszkało do 20 tys. ludzi pracujących sezonowo.

Po wstępnej segregacji mężczyzn zdolnych do pracy odsyłano do Rzeszy, kobiety z dziećmi i starców oraz schorowane osoby pędzono na dworzec, gdzie czekały na nich wagony towarowe, które po załadowaniu i zamknięciu ruszały na południe. Tylko do 26 października 1939 r. wysiedlono 12.271 Polaków z Gdyni. W kolejnych miesiącach deportacje były prowadzone planowo i metodycznie²¹.

W Gdyni pozostała tylko niewielka część młodzieży w wieku od lat 8 do 18-stu, którą zatrudniano do różnego rodzaju prac porządkowych na ternie miasta i portu.

W raporcie wyższego Dowódcy SS i Policji w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie SS-Obergruppenführera Richarda Hildebrandta, skierowanego do gauleitera Forstera, wymienia, że w okresie od 16 stycznia 1942 r. do 16 lutego 1943 r. usunięto z miasta 50.622 osoby, co w przybliżeniu wynosiło 40 % ludności w porównaniu do stanu ludności według spisu z sierpnia 1939 r.²². Z kolei inne źródła podają, że od października 1939 r. do stycznia 1940 r. wysiedlono 50 – 70 tys. Mieszkańców. Natomiast w opracowaniu sporządzonym przez historyków podaje się, że od początku wojny do 1942 r. wysiedlono 50.630 osób z Gdyni²³. Wysiedlonych wywożono najczęściej do Generalnej Guberni, trafiali także do obozów lub zostali zamordowani w Piaśnicy.

Działania Niemców wobec mieszkańców Gdyni można podzielić na dwa zasadnicze okresy. Pierwszy, trwający od 1 do 14 września 1939 r., czyli okres właściwych walk obronnych aż do zajęcia przez wojska niemieckie miasta i drugi od 14 września do początku 1940 r., w którym przeprowadzono faktyczną eksterminację elementu polskiego. Dalszy okres jest jedynie etapem ostatecznego eliminowania Polaków i ścisłego przystosowania funkcji polskiego wybrzeża do potrzeb i wymogów niemieckiej maszyny wojennej.

W okresie pierwszym Gdynia i jej okolice w wyniku działań wojennych prawie nie ucierpiały. Naloty lotnictwa niemieckiego ograniczały się niemal wyłącznie do terenu portu handlowego, nie wyrządzając mu prawie żadnych szkód oraz do obiektów wojskowych na Oksywiu, które z kolei zostały poważnie zniszczone. W okresie pierwszych 4 – 5 dni, zniszczony został całkowicie tonaż statków przeznaczonych do obsługi portów, takich jak: holowniki i drogi, a także żeglugi przybrzeżnej oraz statków specjalnego przeznaczenia, jak bunkrowce. Polskich jednostek dalekomorskich pozostało w porcie w dniu wybuchu wojny dwie, które zostały zatopione przy wejściu do portu w celu zablokowania dostępu. Dodać należy do tego jeden statek w budowie. Ogółem stracono 20 jednostek różnej wielkości o ogólnym tonażu około 9.600 BTR. Stanowiło to 7,25 % ogólnego tonażu polskiego w dniu wybuchu wojny, a jego wartość wynosiła w przybliżeniu około 6 mln zł²⁴.

Suma strat w tym dziale wzrosła po uwzględnieniu przypadku dwóch dużych

²¹ *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki. Atlas ziem Polski*, Warszawa 2008, s. 64.

²² E. Obertyński, op. cit., s. 15.

²³ „Dziennik Bałtycki” nr 127 z 1.05.2003 r., s. 3.

²⁴ *Działalność władz okupacyjnych na terytorium Rzeczypospolitej 1.09.1939 – 1.11.1940. Raport z archiwum politycznego prof. Stanisława Kota*, opr. J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 1999, s. 104.

jednostek, będących w Stoczni Gdańskiej oraz trzech statków, budowanych w Belgii i Holandii. Wliczając do tych strat zatopienie motorowca „Piłsudski” na początku listopada na Morzu Północnym, to wartość utraconej floty sięgnęła sumy 30 mln zł²⁵. Jednak pozostała flota handlowa pozostała poza zasięgiem wroga, a wysłane natychmiast po zajęciu Gdyni radiogramy nakazujące powrót do macierzystego portu, pozostały bez odpowiedzi.

W pierwszym dniu działań wojennych lotnictwo niemieckie około godz. 14.00 dokonały ciężkiego nalotu na port wojenny Oksywie²⁶. Od bomb został zatopiony okręt do szkolenia artylerzystów ORP „Mazur” i okręt do prac podwodnych ORP „Nurek”. Ponadto bomby zniszczyły jedno z dwóch dział baterii 100 mm „Canet” znajdującej się na Cyplu Oksywskim. Na obu okrętach i w baterii zginęło kilkudziesięciu ludzi. Trzecią zaś jednostką był jeden z najstarszych we flocie holowników, zakupiony jeszcze w 1920 r. w Finlandii, który po sprowadzeniu do kraju służył pod nazwą „Wanda”. Podczas nalotu został zniszczony bombą, ale na szczęście nie było na nim strat w ludziach. Uszkodzenia odniosła również kanonierka ORP „Generał Haller”²⁷.

W czasie nalotu pozostałe polskie okręty opuściły port. Były to pozostałe kanonierki, trałowce i grupa kutrów. Nalot poczynił duże szkody na terenie portu, warsztatów portowych i warsztatów uzbrojenia²⁸.

Natomiast po pierwszym locie rozpoznawczym samolotów niemieckich na port wojenny Oksywie, który miał miejsce około godz. 6.00 rano OORP „Gryf”, „Wilk” i „Orzeł” wyszły z portu. I tak ORP „Gryf” w głąb Zatoki Puckiej, a okręty podwodne do swoich sektorów. Jednak około godz. 18.00 w odległości 3 Mm od Helu samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały ORP „Gryf”, który został uszkodzony. Odłamkami bomb został zabity jego dowódca kmdr ppor. Stefan Kwiatkowski²⁹.

Pozostałe polskie okręty wojenne wobec przewagi floty i lotnictwa niemieckiego, nie były zdolne do zadania przeciwnikowi odczuwalnych strat i same bardzo szybko zostały wyeliminowane z walk wskutek nalotów.

Druga suma strat, które odnoszą się do pierwszego okresu (1 – 14 września), dotyczy zniszczeń w mieście Gdyni i okolicach, a przede wszystkim na Oksywiu i Obłężu. Szacunkowo określona została na sumę 2.700.000 zł³⁰.

Drugi okres trwający po 14 września charakteryzował się bezwzględnością w likwidacji śladów polskości miasta i jak najszybszego zagarnięcia mienia. Pierwszym aktem była całkowita konfiskata majątku nieruchomego. Jednocześnie sprowadzono pełnomocników do obejmowania poszczególnych branż gospodarczych, których ilość ustalono na około 20, a następnie przystąpiono do rozdawania przemysłowych

²⁵ Ibidem.

²⁶ W nalocie uczestniczyło około 20 – 30 samolotów bombowych z lotniska w Słupsku.

²⁷ E. Kosiarz, *Salwy nad Zatoką*, Gdańsk 1980, s. 145 – 146; R. Witkowski, *Morska Obrona Wybrzeża w 1939 r.*, [w:] *Obrona polskiego morza 75 lat Polskiej Marynarki Wojennej*, Gdańsk, Gdynia 1993, s. 126.

²⁸ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 5, *Marynarka Wojenna i obrona polskiego wybrzeża*, Londyn 1962, s. 184.

²⁹ Ibidem.

³⁰ *Działalność władz okupacyjnych ...*, op. cit., s. 105.

i handlowych obywatelom Rzeszy. W wielu wypadkach nie wznawiano działalności gospodarczej, a jedynie wywożono towary i inne mienie do Gdańska. Przejmowano także składy towarów w porcie, ale okazało się, że ilość ich była mniejsza, niż się spodziewano. Było to wynikiem prowadzonej przed wybuchem wojny akcji opróżniania magazynów portowych i to zarówno towarów eksportowych, jak i importowych. Przykładowo zawartość bardzo dużej chłodni portowej oceniona została zaledwie na 530.000 zł, a węgla eksportowego na składach portowych było zaledwie 40.000 ton o wartości 1.440.000 zł. Jednak zapasy bawełny przedstawiały wartość około 13 mln zł³¹. Wartość zagarniętych towarów w porcie gdyńskim można oszacować z pewnym zastrzeżeniem na sumę około 78 mln zł, a w tym towarów importowanych za około 56 mln i eksportowych za około 22 mln zł. Wartość obrotu towarów przechodzących w ciągu roku przez port gdyński wynosiła około 1.300 mln zł, ta strata zagarniętych przez Niemców towarów stanowiła około 6 % całego obrotu rocznego³².

Pozaportem przejmowano, jak wspomniano wyżej, różne obiekty przemysłowe wraz z zapasami towarów. Przyniosło to Niemcom, według obliczeń globalnych około 15.450 tys. zł³³.

Dalsze 25 mln zł to wartość towarów przedsiębiorstw handlowych Gdyni, a następne 2 mln zł wyniosły straty zakładów rzemieślniczych. Ogółem straty wyszczególnionych działów gospodarczych wyniosły około 120 mln zł.

Szczególnie okrutne działania tego okresu dotknęły ludność cywilną przez bezwzględną akcję wysiedleńczą, która była połączona z całkowitą utratą majątku ruchomego. Uwzględniając całość tej akcji w Gdyni i względną zamożność mieszkańców, to straty z tego tytułu można ocenić na 35,5 mln zł³⁴.

Straty poniosło również państwo, gdyż dochody z podatków i netto dochód z eksploatacji portu wynosił rocznie 17,5 mln zł. Zatem całość strat w Gdyni oszacować by można w proporcji 1940 r. na sumę minimum 200.000.000 zł³⁵.

Ze wszystkich strat najboleśniejsze były straty ludzkie. Ich zapowiedzią była 11 listopada 1939 r. egzekucja w lasach piasnickich. Tego dnia rozstrzelano około 314 najwybitniejszy Gdynian³⁶.

Godny podkreślenia jest fakt, że mimo straszliwych warunków okupacyjnych znaczna część Gdynian wykazała się odwagą i poświęceniem organizując ruch oporu i działania na szkodę okupanta w licznych organizacjach konspiracyjnych, komórkach wywiadowczych i sabotażach.

³¹ Aktualnie szacuje się, że wartość 1 złotego z 1939 r. jest równowarta 10 zł z 2009 r.

³² *Działalność władz okupacyjnych* ..., op. cit., s. 105.

³³ *Ibidem*.

³⁴ Według źródeł statystycznych roczny dochód ludności gdyńskiej wynosił około 30 mln zł.

³⁵ *Działalność władz okupacyjnych* ..., op. cit., s. 105.

³⁶ W Piasnicy od października 1939 r. do wiosny 1940 r. życie straciło 12 – 14 tys. osób.